Nr. 59. Kraków, Niedziela 11 Marca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. R. Caumartin 61.

Kraków, 10 marca.

Cesarz Wilhelm nie żyje. Na królewsko-pruskim i cesarsko-niemieckim tronie zasiędzie jutro nieszczęśliwy, nieuleczalną chorobą dotknięty książę Frydryk Wilhelm. Oto wypadek dnia, który góruje chwilowo nad całą sytuacyą polityczną.

Polityczny wizerunek zmarłego cesarza podajemy w innem miejscu. Wpływu, jaki śmierć jego wywrze na bieg wypadków politycznych, nie należy przeceniać. Zdaje się, że będzie on bardzo przemijający. Objawi się chwilową stagnacyą w bieżącej polityce, bardzo zrozumiałą wobec faktu, iż Niemcy są dziś kierującem mocarstwem Europy, a rząd mocarstwa tego zajęty w tej chwili sprawą zmiany tronu, pożegnaniem na wieczny spoczynek założyciela państwa a oddaniem steru w ręce jego następcy. Za dni kilka „dawny porządek wróci w prawa swoje“ — a żelazny kanclerz będzie jak dotąd zadziwiał świat swoją bezwzględnością i zręcznością, z jaką oddala niebezpieczeństwa wszelkie, prawdziwe czy urojone, od młodego cesarstwa. Bo nie łudźmy się — autokratą Niemiec jest Bismark, i zostanie nim póty, póki go z widowni świata nie usunie nieubłagane prawidło przyrody, albo z politycznej widowni nie zmiecie jakaś nieprzewidziana, dzisiaj w żadną rachubę prawdopodobieństw nie wchodząca burza.

Książę — a dzisiaj już cesarz Frydryk Wilhelm, słynie w Niemczech i w świecie z liberalnego sposobu myślenia, łagodnego umysłu i poczucia sprawiedliwości. Kiedy się o tem słyszy i czyta, mimowoli się przypomina fakt, że i ojciec jego, zanim na tron wstąpił, taką samą cieszył się sławą. Wszak junkrzy pruscy usilnie starali się o to, żeby w czasie choroby jego brata a poprzednika nie dopuścić go do regencyi. Potem nastąpiła sławna mowa koronacyjna, spojenie Niemiec „krwią i żelazem“, kulturkampf, nieznane przedtem w Prusiech prześladowanie Polaków, zdegradowanie przez Bismarka parlamentaryzmu, rzucenie na Europę ciężkiej zmory militaryzmu i wlokącej się za tem reakcyi, która z kanclerskiego biura w Berlinie jak zaraza poszła po całej Europie i zdmuchnęła chwilowo wszystkie dawne piękne ideały ludów europejskich.

Byłoby może jednak niesprawiedliwością, gdybyśmy tylko z tej reminiscencyi chcieli wyprowadzać wnioski na kierunek i charakter rozpoczynającego się dzisiaj nowego w Niemczech panowania. Inne są jeszcze, bardziej pozytywne powody, dla których sądzimy, że zmiany systemu po zmianie panującego oczekiwać nie można.

Bismarkianizm stał się w Niemczech potęgą. Świetne, niezwykłe powodzenia narodowej polityki kanclerza, wywołały kult bałwochwalczy dla jego osoby nawet po za granicami Niemiec, nawet w Wiedniu, gdzie różne *deutsch-nationale* maleństwa naśladują jego bezwzględność, którą w braku jego talentu, zamieniają w pospolite brutalstwo. Ale dopiero w Niemczech samych — gdzie przyzwyczajono się widzieć w kanclerzu opatrzność, nad całością Niemiec i ich bezpieczeństwem czuwającą. System Bismarka przeszedł chwilowo w krew narodu, a wola jego stała się wszechpotężną.

Z taką potęgą mógłby walkę podjąć i wyjść z tej walki zwycięsko monarcha, któryby prócz popularności, jaką się cieszy zwycięzca z pod Wörth, rozporządzał jeszcze kapitałem pełnej siły, zdrowia, energii, niezłomnej woli. Walki tej nie podejmie nowy cesarz, stargany przebytemi cierpieniami fizycznemi, wiedzący o tem, że choroba jego jest nieuleczalną, melancholijnie patrzący w najbliższą nawet przyszłość, która go może rychło ze zmarłym ojcem połączyć. A to tem bardziej, że moralne wzruszenie ostatnich dni i wcale niepożądana dla takiego chorego podróż z San-Remo do Berlina, nie może korzystnie oddziałać na jego zdrowie, że już dzisiaj lekarze mówią o konieczności drugiej operacyi, że zatem rychło okaże się potrzeba poruczenia ks. Wilhelmowi chwilowego zastępstwa. Przed trzema, dwoma jeszcze laty wstąpienie ks. Frydryka Wilhelma na tron cesarsko-królewski mogło znaczyć zmianę systemu — dziś znaczy ono dalszy ciąg tego co jest. Jednym z pierwszych aktów nowego cesarza będzie niewątpliwie zatwierdzenie Bismarka w jego wszystkich urzędach i godnościach, pozostawienie mu całej dotychczasowej władzy i całego wpływu. Ks. Wilhelm zaś — prawdopodobny chwilowy zastępca a może nie długo i następca chorego ojca, to wychowanek kanclerza, którego wpływowi całkowicie ulega.

Jeżeli wszakże powiedzieliśmy u wstępu, że na bieg wypadków politycznych śmierć cesarza Wilhelma wywrze wpływ tylko przemijający — to jest jednak pewna ewentualność, w której wpływ ten nie zaraz wprawdzie, ale po pewnym czasie objawić się może. Jeżeli prawdą jest — a prawdopodobieństwo za tem przemawia — o czem głośno mówiono, iż jednym z motywów „pokojowej“ polityki Bismarka był wiek sędziwy cesarza, i jego życzenie, aby w pokoju życia dokonać — i jeżeli kanclerz mniema, że z Francyą łatwiej mu rozprawić się i na długo ją ubezwładnić dzisiaj, niż po latach — w takim razie śmierć cesarza Wilhelma byłaby wypadkiem, dla europejskiego pokoju niebezpiecznym. Czy się te przypuszczenia sprawdzą — nikt dziś choćby z przybliżonem prawdopodobieństwem powiedzieć nie zdoła.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 5 marca.

(M.) Wbrew nieuzasadnionym a szkodliwą tendencyą wywołanym głosom prasy rosyjskiej, urzędowy budżet państwa wykazał dosyć znaczne korzyści osiągane dla skarbu z gubernii Królestwa Polskiego.

Wpływy za rok 1886 doszły do 56.408.578 rubli, wydatki 52.072.430 rs. — czysty dochód 4.336.148 rs. Jeżeli teraz z drugiej pozycyi odrzucimy koszta ponoszone przez nas najniesprawiedliwiej: bo znaczny fundusz stale obracany na budowę cerkwi i „wzmocnienie prawosławia“, sute dodatki do pensyj, pobieranych przez urzędników pochodzenia rosyjskiego i utrzymanie politycznego szpiegostwa, to zysk państwowy wzrośnie do sześciu milionów. Gdyby pozostałe gubernie w równym stopniu przysparzały dochodów, to w miejsce dzisiejszych deficytów, miałaby Rosya znaczną przewyżkę. A rosyjscy publicyści nie powinni zapominać, że Królestwo z natury swego granicznego położenia dźwiga ciężary nieznane guberniom środkowym carstwa, jakoto: wznoszenie nowych, rozszerzanie dawniejszych fortec, tudzież kwatery i podwody dla gromadzonego od lat kilku wojska, a wszak czysto administracyjne potrzeby strzeżenia kordonu nie wymagają tylu pułków kawaleryi i artyleryjskich parków.

Mimowoli nastręcza się pytanie, czy w zamian za kolosalne sumy, płynące na koszta zarządu krajem, dostajemy administracyę czynną i sprężystą, pamiętającą, że ponad sympatyami lub zawiścią plemienną, górować powinien instynkt rozwoju normalnego wszystkich sił i zasobów państwa.

Niestety, odpowiedź musi wypaść przecząco.

Staramy się — pisząc te listy — o możliwie spokojne sprawozdanie z warunków naszego bytu, a jednak twierdzimy stanowczo, że rozkład w organach tutejszej administracyi przybiera zatrważające rozmiary.

Sędziwy Windthorst, gromiąc przed paru laty w sejmie rzeszy niemieckiej, politykę kanclerską, jako odrywającą naród od rzetelnej pracy i chrześciańskich ideałów, narzekał, że „namnożyło się w Niemczech skarłowaciałych Bismarków bez liku“. Wyobrazić sobie nie mogę, coby powiedział przewódca centrum, gdyby poznawszy nasze stosunki, obliczył, jaka chmara nieprawego potomstwa Katkowów i Pobiedonoscewów snuje się bezkarnie po ziemiach polskich.

Wyższa polityka świdruje płytkie mózgi czynowników, nie pozwalając na sumienne spełnianie obowiązków; komisarz włościański nie dba o rozwój interesów gminnych, tylko czuwa, by chłop nie uległ wpływom szlachcica, naczelnik powiatu patrzy przez szpary na bandy koniokradów i zbrodniarzy, bo jego głównym celem jest szpiegować duchowieństwo, wreszcie sam pan gubernator o tyle się zajmuje rolnictwem, handlem i przemysłem swojego okręgu, o ile to potrzebne do sporządzania nowych projektów podatkowych, a kontrola podwładnych ogranicza się na podsycaniu ich prawomyślności.

Jeżeli przypadkowo trafi się urzędnik światlejszy, w służbie skrupulatny, łapówek nie biorący, można być pewnym, że w krótkim czasie zastąpiony będzie przez nicponia i złodzieja, którego programem w życiu jest nic nie robić, pieniądze chwytać skąd się da i możliwie głośno manifestować wielkoruski patryotyzm, ugruntowany na pomiataniu polskością.

Władze w najobojętniejszych pozornie czynnościach, jak: zarządy akcyzy, dóbr państwa, komunikacyi i i inspekcye fabryczne umieją jednak w działaniach swoich stosować poglądy *Moskow. Wiedom.* i Maryi Andrejewny.

Głównym naturalnie kamertonem strojącym kapelę naszych satrapów, jest stale okręg naukowy.

Jednemu ze znanych nauczycieli języka polskiego odebrano prawo nauczania, pan inspektor bowiem podsłuchał, jak na jednej z pensyi ów nauczyciel poważył się zasady gramatyki ojczystej objaśniać po polsku.

Na wsiach obostrzono instrukcyę zabraniającą rozdawnictwa książeczek ludowych i polecono konfiskować je w razie znalezienia kilku egzemplarzy, chociaż powiastki i krótkie popularne broszurki przechodziły ognie cenzury. Zapobiegliwy komitet tej instytucyi poprosił bardzo grzecznie redaktorów *Zorzy* i *Gazety świątecznej* o umieszczenie pochwalnych życiorysów dwóch generałów-bohaterów Skobielowa i Hurki, wraz z zachętą do ofiar na rzecz czerwonego krzyża i wyliczeniem miłosiernych uczynków żony naczelnika kraju.

Ilekrotnie idzie o pieniądze, umieją pukać do naszego „rewolucyjnego“ serca. Świeżo naprzykład kazano zbierać po kościołach datki na zakład niewidomych w Petersburgu. Nasz instytut głuchoniemych i ociemniałych utrzymywany wyłącznie z funduszów Królestwa dla kalek w tutejszych guberniach urodzonych, zaniechać musiał z braku środków, znakomitego projektu ś. p. Papłońskiego zakładania po wsiach kolonii rolniczych, by upośledzone istoty wychować na użytecznych pracowników w gospodarstwie i przemyśle włościańskim. Z tej również przyczyny kilkunastu kandydatów rocznie odprawiają, a jednak, jak czytamy w *Dniewniku Warsz.*, nowy dyrektor Moskal dr. Zieniec przyjął w ciągu kilku miesięcy, aż 22 prawosławnych, z których tylko trzech ma prawo do umieszczenia, jako pochodzący z Królestwa, inni są z najodleglejszych gubernii cesarstwa, posiadającego przecież własne zakłady bogato uposażone.

Ta nielegalność i samowola odbijają się dotkliwie na tle ograniczenia stosunku Polaków w wyższych zakładach specyalnych, rosyjskich, utrzymywanych kosztem całego państwa, do 5 proc.

Wice-dyrektorem w Instytucie został na miejsce księdza J a g o d z i ń s k i e g o p. W y c z a r o w, ochmistrzynią oddziału dziewcząt również zamianowano Moskiewkę.

By wam dać próbkę dbałości władz o bezpieczeństwo i wygodę publiczną, zajrzę przelotem do gubernii lubelskiej, gdzie powiaty krasnystawski i zamojski płacą regularne podatki koniokradom, drogi są zaledwo przez parę miesięcy w roku możebne do przewozu i gdzie w ciągu zeszłego roku naliczono zabójstw 56, napadów band rozbójniczych 42.

Fakta nie potrzebujące komentarzy.

Wspomniałem w jednym z listów, że główną pobudką przekupywania komisyi poborowych jest nie tak wstręt do lekkiej obecnie służby wojskowej, jak obawa wysłania do azyatyckiej Rosyi. Sprawozdanie zeszłorocznego poboru opinię moją potwierdza, gdyż uciekło przed wojskiem z Królestwa, Litwy i gubernij południowo-zachodnich 16.599, z tych żydów 4129.

Konsul austryacki, baron Krauss, urządził u siebie w poście liczny i wytworny raut. Są poczciwcy, którzy w tym zwyczajnym fakcie utrzymywania stosunków towarzyskich pragną widzieć coś znamionującego kierunek chwili. Naiwnych nigdy nie zabraknie.

Wilhelm I.

W pałacu cesarskim w Berlinie złożono na marach zwłoki sędziwego monarchy, któremu los nie szczędził tryumfów i wawrzynów, na którego czole spoczęła korona cesarska, opromieniona blaskiem zwycięstw, a ludy niemieckie okryły się żałobą na wieść, iż odnowiciel ich narodowej potęgi zamknął powieki. Dla narodu, nad którym panował, był on żywem wcieleniem idei politycznego zjednoczenia, dla Europy przedstawicielem orężnej przewagi Niemiec, utrwalonej na niezliczonych pobojowiskach — dla nas pozostaną na zawsze lata jego panowania epoką najsroższego ucisku i bezlitosnej walki, wypowiedzianej ujarzmionemu ludowi. — Imię Wilhelma wyryje się niezatartemi głoskami na karcie porozbiorowych naszych dziejów, a z imieniem tem łączyć się będzie wspomnienie wszystkich tych krzywd, któremi jego rządy zaznaczyły się na polskiej ziemi. Na świeżym grobowcu zapiszą nadworni historycy nie jeden świetny czyn, będący zasługą jego wodzów i ministrów, ale głos bezstronnej prawdy powinien dla uzupełnienia obrazu policzyć i te nieznane przedtem prześladowania, których ci sami jego doradcy i słudzy pod jego dopuszczali się imieniem.

Nie obdarzony wybitnemi zdolnościami, nie posiadający tych zalet serca i umysłu, które zjednywają panującym sympatye milionów i mogą w całym narodzie budzić zapał i gotowość do poświęcenia, umiał cesarz Wilhelm odegrać rolę monarchy do końca i z sumiennością żołnierską spełnić wzięty na siebie obowiązek. Jak gdyby w niezłomnem przekonaniu, że przyroda nie usposobiła go do samodzielnych czynów, szedł on przez całe życie za głosem rozumniejszych od siebie, a jeżeli za co, należy mu się od własnego narodu wdzięczność i uznanie, to właśnie za ową prawdziwie żołnierską karność, z jaką się poddawał wskazówkom swych doradców bez cienia żalu lub urazy.

Wychowany w wojskowych tradycyach dworu pruskiego, zmarły cesarz oddany był ciałem i duszą armii. Wrażenia pierwszej młodości, która mu zeszła wśród przygotowań Prus do ostatnich zapasów z Napoleonem I. odbiły się niezawodnie na jego usposobieniu i zamiłowaniach w życiu późniejszem. Pamięć niesłychanego upokorzenia ojczyzny w wojnach napoleońskich nakazywała mu upatrywać w sile zbrojnej główną podporę państwa. Duch reakcyi i ucisku, jaki po traktacie wiedeńskim opanował rząd niemiecki, spotęgował jeszcze te jego poglądy, to też jutrzenka swobody politycznej, która zabłysnęła narodowi niemieckiemu w r. 1848, zastała ówczesnego następcę tronu w obozie nieprzejednanych wrogów całego ruchu. Jedyny środek ratunku widział on w poskromieniu ludu siłą bagnetów. Wyjazd do Anglii, który nie wiele się różnił od chwilowego wygnania, a następnie nieodzowna konieczność pogodzenia się z nowemi prądami, wpłynęły nieco na zmianę jego przekonań. W porównaniu ze skłonnym do mistycyzmu królem — mógł królewicz Wilhelm uchodzić nawet za skłonnego do ustępstw na rzecz postępu. Takie też nadzieje budziły się u znacznej części narodu w chwili, gdy z śmiercią brata korona pruska jemu dostała się w spuściznie.

Zasiadłszy na tronie, poświęcił Wilhelm wszystkie swe sympatye ukochanej od dzieciństwa armii. Miała ona stać się wzorem dla wszystkich państw europejskich, a żadne wydatki nie wydawały mu się zbyt wygórowanemi w porównaniu z tym celem. Innego jednak zdania byli opodatkowani. Sejm pruski okazał się, w porównaniu z żądaniami ministrów, nader oszczędnym, a prostym wynikiem tych sprzeczności była nieustająca walka rządu z Izbą.

Kunda-pasterka

przez

Michała Bałuckiego.

Czeladź [illegible] dworu, jedząca obiad na podwórzu pod [illegible] kasztanem, wybuchnęła naraz głośnym śmiechem. Śmieli się parobcy, śmiały się dziewki do rozpuku. Magda Rzępielanka, pasterka od trzody, aż się wygięła w tył od śmiechu, który przypominał rżenie końskie na pastwisku, Karol Dudziak wtórował jej pokładając się na ławie, a Michałowi, włodarzowi, któremu urząd i powaga nie pozwalały śmiać się całą gębą, tak się trzęsła ręka od wewnętrznego śmiechu, że co nabrał łyżkę barszczu, to go rozlał na stół, na sukmanę, na ziemię i pustą łyżkę do ust pakował. — Aże lokaj z pańskich pokoi wyszedł i przykazał im, żeby cicho byli. — Ucichli na chwilę ale jedno słowo powiedziane półgłosem sprowadziło nowy wybuch. Tłumione parskanie i rechotanie odzywało się co chwila wśród wesołej gromady, a Antek stadnik, który sobie zapchał gębę ziemniakami, żeby się tem powstrzymać od śmiechu, jak parsknął naraz, to barszcz i ziemniaki jakby z rozpryśniętego granatu strzeliły na wszystkie strony.

Cóż tak rozweseliło tę gromadę? Oto chłopak z kredensu przyniósł im nowinę, że Stach i Kunda się żenią, że właśnie są teraz u dziedzica i proszą, żeby im pozwolił iść do proboszcza dać na zapowiedzi.

Żeby zrozumieć powód takiego szalonego śmiechu, trzeba było znać parę zabierającą się do stanu małżeńskiego. On, chłopisko ogromne, kościste, pochylone latami i pracą, bo w lipnowskim dworze już więcej jak trzydzieści kilka roków służył za pastucha i zdziadział, posiwiał na tem dostojeństwie,—a ona znowu mała, chuda, zawiędła, — zdaleka i z tyłu wyglądała jeszcze jako tako i możnaby ją wziąć było za dziewczynę, bo mimo lat była fertyczną i zwinną; ale z przodu — pożal się Boże, — twarz, jakby kościotrupek powleczony skórą liszajowatą, pełną plam i pryszczy; nosek, jak ptasi dziobek, tyle tylko, że czerwony, z dziurkami zadartemi do góry, że przez nie, jak utrzymywał Karol Dudziak, do żołądka jej zajrzeć można było, — oczka małe, siwe, a niespokojne, kości policzkowe wystające, wargi grube, mięsiste, na wierzch wyrzucone, uszy odstające — istny typ tatarski. To też nie było we dworze ani we wsi parobka, któryby się połakomił, choćby uszczypnąć ją czasem, albo potrącić, a nie dopiero do tańca zaprosić, albo kupić wstążkę na kiermaszu. Jeżeli ją miała we włosach, to za swoje pieniądze, albo od państwa w podarunku, bo u państwa miała łaski przez to, że była robotną i wierną. Stach także, choć dwadzieścia kilka roków służył z nią razem do bydła, choć w jednej sypiali stajni, nie miał się wcale ku niej. Jak wygnali bydło w pole, to nieraz przysiadł się do niej na przykopie i gawędził to o tem, to o owem, no; ale do kogóż miał gadać, — przecież do krowy nie będzie, bo nieme stworzenie mu nie odpowie. Ale co w krowiarni, to nie było na to czasu, a jeżeli jedno do drugiego zagadało, to więcej kłótliwie, z przymówkami. Ona mu wymyślała, że za mało nasiekł potrawu do doju, — że Krasulę źle uwiązał, że stajni nie wymiótł, jak należy. Nie przeszła koło niego, żeby go nie szturchnąć, nie popchnąć. „A idźże niemrawo, nie kręć mi się przed nogami, — a cofnijże się niedołęgo dziadu!“ — To były przezwiska, któremi go obdarzała. A on odcinając się jej i mrucząc na nią niezadowolniony, pod nosem nazywał ją: „klępą“, albo „handrygą“, albo „jędzą“. — Nie wyglądało to wcale na romans — i nikt z wzajemnego ich zachowania się względem siebie nie byłby przypuścił, że tych dwoje ludzi wiecznie niezadowolonych z siebie, wiecznie kłócących się i dogadujących sobie, pomyśli kiedy o związku małżeńskim, — im samym także to nigdy na myśl nie przyszło przedtem, — a przynajmniej jemu, i może nie byłoby przyszło na myśl i potem, gdyby nie to, że trzoda wypuszczona z chlewa przez Magdę Rzępielankę, wpadła do krowskiej stajni i wyjadła cały cebrzyk buraków z osypką, które Kunda nakrążyła i nagotowała dla swoich cieląt. — Dostało się za to trzodzie i Magdzie, — na tę ostatnią wsiadła z góry, że nie pilnuje chlewu, że tylko za chłopami oczyma strzela a roboty nie patrzy. Magda nie została jej dłużna w odpowiedzi i od słowa do słowa przyszło do tego, że sobie rozindyczone do oczów skakały, wymyślając od ostatnich jedna na drugą wobec licznych świadków, którzy zwabieni hałasem, powychodzili ze stodół, stajni, z ogrodu i przysłuchiwali się kłótni, dogadując i zachęcając Magdę, bo Kundy nie lubiano powszechnie we dworze dla jej swarliwego usposobienia i dla tego, że się państwu lizała i przychlebiała. — Ona to czuła, że wszyscy przeciw niej, słyszała dogadywania i przycinki i to ją jeszcze więcej podrażniło, a chcąc się pomścić za to na Magdzie, zaczęła jej wyrzucać pokątne miłostki i wyliczać kochanków.

— A tobie zazdrość, — mówiła Magda bezczelnie, tryumfująco, — bo ciebieby pies nie chciał, nie dopiero porządny parobek, taką potworę.

Głośny śmiech wszystkich zawtórował tym słowom.

— Nie mam kochanków, bo ja nie potrzebuję, bo ja nie chcę, — rzekła Kunda, odgryzając się.

Drwiącym śmiechem odpowiedziano na to. Magda nie potrzebowała psuć sobie gęby na odpowiadanie, — ten śmiech odpowiedział za nią. I ona się śmiała, podparłszy boki rękoma.

Kunda uczuła się bezsilną w obec tego śmiechu i urągania powszechnego. Klnąc i odgrażając cofnęła się do krowiarni, dysząca z gniewu i złości. — Idąc, potrąciła łokciem stojącego w progu Stacha tak silnie, że się aż zatoczył — nie uważała jednak tego. — tak ją złość zaślepiła. — Stach nie miał jej tego wcale za złe, — bo wiedział, że żal uwagi nie ma; — i jego bolało także, że ludzie tak naśmiewają się z dziewuchy, która razem z nim przez tyle lat pasała bydło i pracowała w jednej stajni. Uważał to niejako za obrazę siebie samego, jego ambicya była dotknięta takiem lekceważącem obejściem. Był cały wzburzony i oburzony. Tak samo mu się działo, gdy raz rzeźnicy z miasteczka przyszli kupować krowę, co sobie nogę złamała w rowie i sprzedać ją trzeba było na zabicie. — Aby wytargować najniższą cenę, wyszukiwali różne wady w krowie, to, że chuda, źle żywiona, chorowita i Bóg wie co. Stach był wtedy taki oburzony, że mało brakowało, a byłby rzeźników za bramę wyrzucił, że śmieli w ten sposób uchybiać jego krowie. O Kundę również mu chodziło. — Kiedy stojąc w progu przysłuchiwał się kłótni dwóch rozżartych niewiast, to za każdem przezwiskiem, które Magda rzuciła na Kundę, — ruszał się niespokojnie, przestępował z nogi na nogę, a [illegible] co chwila zwijał w kułak. Miał ochotę [illegible] częstować nim Magdę w zęby; tylko [illegible]wało to, że z babą bić się chłop[illegible]oi i ludziska wyśmiać go za to gotowi.

Więcej jeszcze litości uczuł dla Kundy, gdy słyszał w nocy, jak ciągle nosem pociągała i dyszała spazmatycznie. — Domyślił się z tego, że musiała płakać, — i tak go to gryzło, że usnąć nie mógł, a Magdę klął w duszy i życzył jej, co mógł najgorszego, że śmiała tak wycierać sobie zęby Kundą.

Gdy na drugi dzień na pastwisku przy bydle zobaczył, że Kunda jeszcze popłakuje i kułakiem wyciera oczy, co jej poczerwieniały jak królikowi — przysiadł się do niej i dłubiąc biczyskiem dziurę w ziemi odezwał się:

— A to nie bądź głupia i nie płacz, bo nie masz o co.

— Dobrze tobie mówić, nie płacz, bo cię to ani ziębi, ani grzeje.

(D. c. n.)

Wśród tej to właśnie walki znalazł król sprzymierzeńca, którego pomocy miał zawdzięczać wszystkie późniejsze powodzenia. Nowy minister pruski Otton Bismark nie uląkł się opozycyi sejmu, nie krępując się zasadami parlamentaryzmu umiał on znaleść potrzebne na powiększenie armii środki, a po kilku latach takich rządów ujrzał Wilhelm w swej dłoni narzędzie, którem mógł obalać trony, podbijać ludy i potężnym wasalom narzucać swą wolę.

Czy był on już wówczas wtajemniczony w olbrzymie zamysły swego ministra? Nie moglibyśmy na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. We wszystkich fazach zmiennej i krętej polityki Bismarka okazywał on zawsze tyle dobrodusznej szczerości, tyle naiwnej wiary w prawość i szlachetność swego gabinetu, iż godzi się przypuścić, że kanclerz nie zawsze zwierzał się swemu przyjacielowi na tronie. Jeżeli ten sposób zapatrywania nie przedstawia nam politycznych zdolności Wilhelma w najkorzystniejszem świetle, to z drugiej strony przynajmniej wysławiana jego rycerskość charakteru może mniejszej w tym razie doznaje ujmy.

Polityka kanclerza, zmierzająca bez wytchnienia do celu, została nareszcie uwieńczoną rzadkiem w dziejach powodzeniem. Cesarz Wilhelm stał przez ostatnich lat ośmnaście swego życia na szczycie potęgi, a umierając, zostawił je w pełni siły i poważania u sąsiadów. Ale ażeby dojść do tego kresu — ileż to trzeba było zawierać sojuszów, które się następnie zrywało, ileż wygłaszać zasad, które wkrótce poszły w niepamięć i ilu ludzi używać do pomocy, których się później zepchnęło w otchłań zapomnienia. Zmiany, przez które polityka rządu niemieckiego przeszła w ostatnich latach, nie było to nieuniknione w państwie konstytucyjnem przechodzenie władzy z ręki jednego stronnictwa w rękę drugiego. Każda z tych zmian była tu wynikiem woli kanclerza, który ją narzucał narodowi.

W pierwszych latach po wyparciu Austryi z Niemiec i zawiązaniu północno-niemieckiego związku, stało królestwo pruskie na czele ruchu liberalnego w Niemczech. Kierunek ten przetrwał wojnę francuską, a wyzyskany dla względów państwowych wyrodził się w walkę z kościołem katolickim. Była to epoka, w której stronnictwo narodowo-liberalne doznawało najwyższych łask i względów, w której wyznawano u steru rządów zasady wolnego handlu, w której skłaniano się nawet do kompromisu z partyą socyalną. Jakież zmiany zaszły od tego czasu w umyśle kanclerza! Z Watykanem panuje dziś zgoda, cesarstwo niemieckie otoczyło się murem celnym, socyaliści skrępowani osobną ustawą, a wszystkie te reformy weszły w życie bez oporu, bez sprzeciwienia się monarchy, który do ostatniego tchnienia zachował nieograniczoną do kanclerza ufność.

Przez co przeszły za panowania Wilhelma I dzielnice polskie, pozostające pod berłem pruskiem, wszystkim aż nadto wiadomo. Okropne położenie Wielkopolski, Prus Zachodnich i Śląska z każdym rokiem coraz czarniejsze przybierało barwy; w obecnej zaś chwili tem okropniejszem się ono wydaje, iż nie ma nadziei, by wskutek zmiany panującego stosunki odmieniły się na lepsze.

Smierć cesarza Wilhelma.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 9 b. m. zaraz po otwarciu sesyi kanclerz książę Bismark przemówił, jak następuje:

„Mam smutny obowiązek oznajmić panom smutną wiadomość, którą istotnie już znacie, że nasz cesarz dziś przed południem o godzinie w pół do dziewiątej zasnał w Panu, że więc według konstytucyi, godność niemieckiego cesarstwa i pruskiego królestwa przeszła na najjaśniejszego Fryderyka III. — Z doniesień telegraficznych mogę wnioskować, iż tenże jutro ze San-Remo wyjedzie i w oznaczonym czasie tu stanie. Od ś. p. nieboszczyka pana, podczas jego ostatnich dni niezmożonych w wielkiej pracowitości, otrzymałem jeszcze podpis, który właśnie mam przed sobą, upoważniający mnie do zamknięcia parlamentu dzisiaj albo jutro. Prosiłem JCM., aby tylko początkowe litery swego imienia podpisał; ale odparł mi, iż sądzi, że potrafi jeszcze całe imię podpisać. Skutkiem tego składam tu panom ten historyczny dokument jego ostatniego podpisu.

„Wśród obecnych okoliczności przypuszczam, iż to będzie zgodnem tak z życzeniami parlamentu, jak rządów, by parlament jeszcze się nie rozchodził, lecz pozostał na miejscu aż do przybycia cesarza. Dlatego z najwyższego upoważnienia nie robię żadnego innego użytku, jak tylko, iż je składam do aktów jako dokument historyczny. Nie mam prawa — prosić pana prezydenta, aby spowodował uchwały zgodne z nastrojem umysłów i z przekonaniami parlamentu; również nie mam prawa z tego miejsca urzędowego wyrażać moje osobiste uczucia, jakiemi przejął mnie skon mego pana, skon pierwszego cesarza niemieckiego."

„Z pośród nas nie ma nawet do tego żadnej potrzeby; uczucia, które mnie przejmują, żyją w sercu każdego Niemca. Ale jednego nie mogę przed panami zataić, — nie z mych uczuć, lecz z tego, czegom doznał i z faktów, mianowicie, iż wśród ciężkich losów, których jeszcze dożył pan, który nas opu[illegible]wa fakta, które go napełniały zado[illegible]pociechą. Jeden z tych faktów był, [illegible] jego jedynego syna i następcy, nas[illegible]iejszego panującego, nie tylko w Niemcz[illegible] i w całym świecie obudzało współczucie. Jeszcze dziś otrzymałem depeszę z Nowego Yorku, co dowodzi, jakie zaufanie u wszystkich narodów zdobyła sobie dynastya niemieckiego domu cesarskiego. Jest to spadek, jaki długie rządy cesarza zostawiają narodowi niemieckiemu. Zaufanie, jakie dynastya sobie zdobyła, przejdzie na naród.

„Drugi fakt, w którym cesarz czerpał pociechę w ciężkich chwilach, polegał na tem, że na rozwój swego zadania, t. j. na utworzenie i skonsolidowanie narodu, do którego jako książę niemiecki należał, mógł spoglądać z zadowoleniem, które opromieniało zmierzch jego żywota.

„Do podniesienia tego uczucia szczególnie w ostatnich tygodniach przyczyniała się ta okoliczność, że wśród rzadkiej jednomyślności wszystkich dynastyj, wszystkich rządów i wszystkich plemion ojczyzny w parlamencie uchwalono to, co dla zabezpieczenia przyszłości cesarstwa niemieckiego od niebezpieczeństw, jakie nam mogą zagrażać, zostało przez rządy uznane za potrzebne.

„To spostrzeżenie napawało cesarza wielką pociechą i w ostatnich relacyach, które miałem z moim nieboszczykiem panem — było to wczoraj — jeszcze wspominał o tem, że ten dowód jedności całego narodu niemieckiego, jaki się objawił tu w reprezentacyi narodowej, krzepił go i pocieszał. Sądzę, iż dla wszystkich panów będzie miłem, ten dowód, jaki mam z własnego spostrzeżenia w ostatnich chwilach naszego pana, wziąć z sobą do kraju rodzinnego, bo każdy z panów ma cząstkę zasługi w tem, co zostało utworzonem. Bohaterska wytrwałość, duma narodowa, przedewszystkiem wierne i pracowite wypełnianie obowiązków w służbie ojczyzny i miłość tejże ojczyzny były wcielone w ś. p. nieboszczyku panu; oby stały się niespożytym spadkiem naszego narodu! Mam nadzieję w Bogu, że ten spadek będzie wiernie przechowywany przez nas wszystkich, którzyśmy zajęci byli wspólnie w sprawach ojczyzny, w wojnie i pokoju, w waleczności i w uległości, w pracowitości i sumiennem spełnianiu obowiązków".

Powyższą mowę wypowiedział kanclerz głosem, przez łzy tłumionym.

Po krótkiej pauzie przemówił prezydent Wedell:

„Nasz wielki cesarz, który założył podwaliny jedności Niemiec, skonał! Cesarz Wilhelm, którego naród jak ojca kochał i czcił, nie żyje! Żadne usta ludzkie nie potrafią znaleźć wyrazu na boleść, która całe Niemcy przejmuje. Uginamy się ze smutkiem pod ręką boską. Jedynie to mogę wypowiedzieć: w tych ciężkich dniach naród stoi w niewzruszonej wierności i uległości przy rodzinie cesarskiej. Oby Bóg ochraniał naszą ojczyznę, szczególnie oby naszemu ciężko nawidzonemu cesarzowi Fryderykowi użyczał swej łaskawej pomocy. Niemożebnem jest dla mnie załatwiać sprawy, dlatego proszę zakończyć dzisiejsze posiedzenie i upoważnić mnie do zwołania następnego posiedzenia. Przeto za zezwoleniem Izby zamykam posiedzenie".

Tegoż samego dnia prawie równocześnie odbyło się posiedzenie sejmu pruskiego. Tu minister Puttkammer w krótkiem przemówieniu oznajmił o śmierci króla i cesarza, poczem prezydent Koeller, przemówiwszy krótko, zamknął posiedzenie.

Przy łóżku umierającego cesarza zebrali się wszyscy obecni w Berlinie członkowie rodziny cesarskiej; ks. Bismark znajdował się w pałacu od godziny 5 rano. Od północy był już cesarz nieprzytomnym. — Niedługo przed jego śmiercią wszedł do pokoju generał Moltke, którego już cesarz nie poznał. Moltke ukląkł przy łóżku i ucałował rękę konającego.

Przez dzień wczorajszy leżały zwłoki zmarłego na łożu śmierci, przykryte białą kapą. Twarz nieboszczyka zachowała łagodny uśmiechnięty wyraz. Przy drzwiach ustawiono żołnierzy gwardyi. Cesarzowa Augusta i ks. Wilhelm spędzili część dnia przy zwłokach.

Załoga berlińska zaprzysięgła wczoraj przed południem wierność Fryderykowi III.

Wszystkie gabinety i wszyscy wybitniejsi mężowie stanu wysyłają do Berlina wyrazy współczucia. Prezydent Carnot wyraził swe uczucia p. Muensterowi, za pośrednictwem swego adjutanta, pułkownika Liechtensteina, francuski minister spraw zagranicznych Flourens posłał ambasadorowi francuskiemu w Berlinie kondolencyjną depeszę z poleceniem, by ją wręczył hr. Herbertowi Bismarkowi.

Cała prasa europejska zastanawia się nad następstwami, jakie zmiana tronu może wywołać. Według telegramu z Petersburga dzienniki tamtejsze nie obawiają się, żeby wskutek śmierci cesarza Wilhelma nastąpiło bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny.

Na pogrzeb przybędą do Berlina książęta krwi ze wszystkich dworów europejskich. W pałacach cesarskich, hotelach i domach prywatnych poczyniono już wielkie przygotowania, celem przyjęcia tylu gości.

W Berlinie powstał zamiar wzniesienia Wilhelmowi I wspaniałego pomnika. Pomnik ten ma stanąć w pobliżu pomnika Fryderyka Wielkiego.

Fryderyk III, tak bowiem nazywa się syn cesarza Wilhelma, jako król pruski, miał on dziś opuścić San Remo i wraz z małżonką i dziećmi udać się do Berlina dla objęcia rządów. Jakie następstwa będzie miała ta podróż ze względu na jego zdrowie, trudno przewidzieć. Według ostatnich wiadomości lekarze mieli się zrazu sprzeciwiać tej podróży, wobec życzenia rodziny musieli jednak ustąpić. Niepewność, jaka na kilka dni przed śmiercią Wilhelma panowała w opinii publicznej co do następstwa tronu, tłomaczy zarazem różne pogłoski, które poprzedziły wyjazd dzisiejszego cesarza do ojczyzny. Według jednych nastąpiło to wskutek gorących wezwań z Berlina, według drugich uległ dzisiejszy cesarz w tym względzie woli małżonki, która pragnie ujrzeć go jak najprędzej na tronie przodków.

O obecnym stanie zdrowia cesarza Fryderyka krążą znowu sprzeczne wiadomości. Według listu zamieszczonego w *Strassburger Post*, którego autorem jest zapewne prof. Kussmaul, ogólny stan miał się znacznie polepszyć. Waga ciała powiększa się nieznacznie. Inne doniesienia potwierdzają tę wiadomość. W plwocinach nie znaleziono już śladu krwi.

W ciągu wczorajszego dnia przechadzał się cesarz Fryderyk przez dłuższy czas po ogrodzie i czuł się nieco zdrowszym, jakkolwiek wiadomość o śmierci ojca miała silnie na niego oddziałać.

Po powrocie do stolicy zamieszka cesarz wraz z rodziną w pałacu cesarskim w Charlottenburgu. Jest to przedmieście Berlina, połączone już dziś ze stolicą kilkoma rzędami domów. Po pogrzebie ojca zamierza cesarz przenieść się do nowego pałacu w Poczdamie.

Między objawami współczucia, jakich dynastya niemiecka doznała po ciężkiej stracie, wybitne miejsce zajmuje kondolencya, jaką cesarz Franciszek Józef złożył osobiście ambasadorowi niemieckiemu w Wiedniu.

Cesarz bawił u księcia Reuss przez cały kwadrans.

Kolonie niemieckie we wszystkich krajach urządzają żałobne demonstracye. Z Łodzi donoszą, że w wielu tamtejszych fabrykach i zakładach przemysłowych zawieszono roboty. Wysłano mnóstwo depesz do Berlina. Z inicyatywy kilku mieszkańców niemieckich tworzy się komitet, celem zorganizowania deputacyi, która wyruszy na pogrzeb do Berlina.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 marca

Zgodnie z naszemi doniesieniami o stanie sprawy wódczanej, telegrafują do *Dziennika Polskiego* z Wiednia:

Wskutek coraz bardziej niepokojących wieści o chwiejnem stanowisku Koła w sprawie podatku wódczanego, udałem się do jednego z najwybitniejszych członków większości Koła po informacye, które podaję, wyrażając życzenie, by były prawdziwe.

Wedłng zapewnienia tego posła pogłoski o chwiejności Koła są tendencyjne, obliczone na zdemoralizowanie. Czynione starania celem pozyskania większości Koła dla projektu rządowego, nie odniosły skutku. Koło pod następującemi tylko warunkami głosować będzie za przedłożeniem:

1) Rząd z dochodów państwowych wynagrodzi ubytek w dochodach propinacyjnych.

2) Gorzelnie rolnicze zabezpieczone zostaną przed konkurencyą gorzelń fabrycznych, mianowicie przez podwyższenie projektowanej w ustawie bonifikacyi i korzystny rozkład kontyngentu.

3) Podatek od hektolitra projektowany na 35 obniżony zostanie znacznie.

Z innej strony dowiaduję się, że rząd chcąc miastom skompensować szkodę z ubytku dochodów propinacyjnych byłby gotów objąć na etat państwowy szkoły średnie miejskie.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego dokonał znowu wielkiego dzieła. Warszawski instytut dla głuchoniemych i ociemniałych, instytucya będąca chlubą Warszawy, należał dotychczas do tych niewielu zakładów w Królestwie Polskiem, których nie dosięgnęła rusyfikacya. Podczas ostatniego pobytu Aleksandra III, kierownictwo zakładu uzyskało od niego jak najchlubniejsze uznanie. Obecnie dowiadujemy się z *Warsz. Dniewnika*, że z rozporządzenia radcy Apuchtina, w instytucie głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie utworzono oddział dla prawosławnych, których do r. 1882 wcale do instytutu nie przyjmowano. Jednocześnie z utworzeniem nowego oddziału zaprowadzono w nim język rosyjski, jako wykładowy i mianowano odpowiednich nauczycieli. Obecnie oddział rzeczony liczy 22 uczniów płci obojej.

Niektóre pisma doniosły wczoraj, że cesarz austryacki zamierza wyjechać w ciągu bieżącego miesiąca za granicę; żaden z tych dzienników nie podał jednak celu tej podróży. Być może, że ostatnie wiadomości z Berlina wywołają zmianę w tym planie podróży.

W Wiedniu otrzymano wiadomość o nowych zamierzonych ruchach wojsk rosyjskich, które się rozpoczną z końcem marca. Gubernator Drenteln ma się wkrótce udać do Dubna i Równego dla zwiedzenia tamtejszych fortyfikacyj.

Kuryer Warszawski otrzymał wczoraj następujący telegram z Wiednia:

W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że w rozmowach z ambasadorem ks. Łobanowem oraz księciem Reuss oświadczył hr. Kalnoky, że głównym powodem nieprzyłączenia się Austryi do wspólnego kroku jest obawa, że jeżeli krok ten nie odniesie w Sofii skutku, wtedy prawdopodobnem stanie się proponowanie środków egzekucyjnych. Tego Austrya musi się obawiać, skoro co do następstw wspólnego kroku nie ma uprzedniego porozumienia się. Hr. Kalnoky dodał, że ks. Ferdynand wcale Austryi nie obchodzi.

W Paryżu otrzymano następujące uspokajające wiadomości z Petersburga: Należy mieć nadzieję, że mocarstwa porozumieją się nareszcie, i że propozycye rosyjskie będą podstawą układów. Rosya nie chce czynić nowych propozycyj przed odjazdem ks. Ferdynanda. Ażeby jednak dać niezaprzeczony dowód lojalności i rozprószyć nieufność kilku mocarstw, udzieli rząd rosyjski kilku gabinetom poufnych zwierzeń, które je w zupełności uspokoją.

Na wczoraj zapowiedziano w Sofii posiedzenie gabinetu w celu ułożenia odpowiedzi na notę turecką. Że odpowiedź ta nie będzie opiewać w duchu przyjaznym żądaniom rosyjskim, jest to już rzeczą niemal zupełnie pewną. We wszystkich wpływowych kołach bułgarskich panuje niezłomny zamiar utrzymania ks. Ferdynanda na tronie. W ostatecznym razie nie pozostanie Rosyi nic innego, jak uciec się do znanego środka i starać się o wywołanie nowych spisków.

Z Belgradu donoszą do *Politische Correspondenz*, że ostateczny rezultat wyborów do skupczyny przedstawia się jak następuje: wybrano 133 kandydatów stronnictwa radykalnego, 15 liberalnych i 7 nie należących do żadnego stronnictwa. Gabinet ma zamiar zwołać skupczynę jeszcze w ciągu lata, aby załatwić kwestyę zmiany konstytucyi.

Protestów przeciw wyborom jest nie mało tak ze strony pobiych liberałów, jak nawet ze strony zwycięzkich radykałów.

Kronika.

Kraków, 10 marca.

O burmistrzu poecie, będzie miał jutro w niedzielę o godzinie 4 publiczny wykład prof. Czesław Pieniążek. Temat wzięty z oblężenia Lwowa przez Turków w roku 1672. Sądzimy, że publiczność zgromadzi się licznie w sali radnej magistratu, zwłaszcza że wykład odbędzie się na dochód Towarzystwa „Rodzina".

Prezydent sądu krajowego karnego p. Zborowski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia, celem złożenia przysięgi na otrzymaną godność tajnego radcy.

P. Marceli Jawornicki, prezes Stowarzyszenia weteranów wojsk polskich z 1831 r., naczelny dyrektor kasy oszczędności — zachorował.

Z Uniwersytetu. Pp. Jan Mikołajski, rodem z Krakowa, Jan Antoni Przesmycki, rodem z Żabna w Galicyi, Józef Rosenzweig, rodem z Brzozówki w Królestwie Polskiem i Jan Szaflarski, kandydat adwokacki, rodem z Czarnego Dunajca, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów pierwsi trzej wszech nauk lekarskich, ostatni praw.

Z kasyna powszechnego. Z powodu zapowiedzianego na poniedziałek koncertu na korzyść „Czerwonego Krzyża", przedstawienie amatorskie w kasynie odłożone zostało na środę 14 b. m.

Komunikacya kolejowa ze Lwowem dziś dopiero przywróconą została. Dzienniki lwowskie donoszą, iż poczta z Przemyśla do Lwowa saokami była ekspedyowaną. Jakkolwiek śniegi i burze istotnie dały się we znaki zarządom kolei, przysparzając kosztów na oczyszczenie linii, — wiele osób sądzi, iż przy większej energii i dbałości o interes publiczny, komunikacya listowa mogła była nie ulegać zwłoce, gdyż dałoby się ekspedyować ją linią drogi transwersalnej, a w ten sposób przychodziłaby do Krakowa tylko o 12 godzin później, a nie po 48 godzinach.

Lody na Wiśle jeszcze nie ruszyły (południe). Wskutek deszczów zachodzi obawa nagłego ruszenia lodów i znacznego przypływu. Środki ostrożności nigdy nie zawadzą i nie mogą być zbytecznemi. Chwila ruszenia lodów ma być ogłoszoną wystrzałami z armat.

Z Niepołomic piszą do nas, iż zator na Wiśle został już rozsadzony w długości 1.200 metr., a szerokości przeciętnie 25 metr. tak, że rozbitem korytem nadpływający lód swobodnie odpływać może. Cały główny zator, gdzie grubość lodu była 3 metr., został rozsadzony, a w cieńszych ledach idzie robota prędzej i energiczniej przy użyciu wojska i robotników.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, iż z powodu nieustającej burzy śnieżnej także przestrzeń między Jarosławiem i Rawą ruską została zasypaną i że wskutek tego od 7 b. m. pociągi nie kursowały na całej linii Jarosławsko-Sokalskiej.

Przeszkody ruchu, powstałe z powodu zamieci śnieżnych na przestrzeni Przemyśl-Lwów i Lwów-Krasne-Brody o tyle usunięto, że z dn 9 bm. przed południem został między Przemyślem i Lwowem ruch wszelkich pociągów, zaś między Lwowem, Krasnem i Brodami z ograniczeniem na pociągi we dnie tę przestrzeń przebywające, otwartym.

Od tego więc dnia odbywać się będzie na linii Kraków-Wieliczka-Lwów, jakoteż Dembica-Rozwadów-Nadbrzezie, ruch wszystkich pociągów według rozkładu jazdy, podczas gdy między Lwowem-Krasnem i Brodami kursować będą tylko pociągi Nr 1, 2, 7 i 8, względnie Nr. 101, 102, 107 i 108.

Na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska i Jarosław-Sokal pozostaje ruch jeszcze zamknięty.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie donosi, że po usunięciu zasp śniegowych na szlaku Jasło Sanok dnia 10 bm. ruch tak osobowy, jak i towarowy na nowo podjęto, tak że obecnie wszystkie szlaki krakowskiego okręgu dyrekcyjnego dla ruchu całkowitego są otwarte.

Rocznica zgonu J. I. Kraszewskiego będzie obchodzoną we Lwowie 20 bm. Za inicyatywą wydziału Koła literackiego odbędzie się w dniu tym o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne. Wieczorem odbędzie się uroczysty obchód w wielkiej sali ratuszowej. Komitet, zawiązany w tym celu pod przewodnictwem prezesa Koła, dokłada wszelkich starań, by obchód rocznicy zgonu wielkiego pisarza wypadł z odpowiednią okazałością.

Komisya reambulacyjna w sprawie budowy drugiego toru na linii kolei żelaznej Oświęcim-Skawina rozpocznie czynność swoją 24 bm w Oświęcimie. Wykazy gruntów, które pod tę budowę zajęte być mają i względem których przeprowadzona będzie rozprawa egzekucyjna, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami w urzędach gminnych i na obszarach dworskich w Babicach, Oświęcimie, Dworach, Zaborzu, Monowicach i Włosiennicy polit. powiatu bialskiego; dalej w Przeciszowie, Zatorze, Palczowicach, Spytkowicach, Ryczowie, Półwsi, Kossowej, Nowych Dworach, Brzeźnicy, Brzezince, Jarkowicach, Wielkich Drogach, Facimiechu, Zalczynie i Borku Szlacheckim, powiatu wadowickiego; wreszcie w Skawinie powiatu wielickiego przez dni 14 do publicznego przejrzenia i ogłoszone też będą terminu w każdej gminie, w których komisya czynność swoją sprawować będzie. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu dni 14 we właściwem starostwie, lub też przy komisyi na miejscu.

Ofiarność na szkoły. Gmina Ochojno, w powiecie wielickim, nie mając gruntu pod budowę szkoły, nie mogła dotychczas przystąpić do budowy. Wójt gminy Tomasz Urbanik widząc naglącą tego potrzebę, zakupił grunt za 160 złr. i ofiarował go konkurencyi szkolnej w darze. Czyn to piękny i dobrze o naszym ludzie świadczący.

Wielki spadek. W dn 14 lutego zmarł w Passawie, w Stanach Ameryki północnej, S. Pobóg Lenartowicz, który ostatnią wolą całe swoje mienie, wynoszące 2 miliony dolarów, przekazał krewnym, zamieszkującym w Królestwie, w guberniach północno-zachodnich i w Galicyi. Spadkobiercy do dnia 1 maja przesyłać mają swoje dowody legitymacyjne na ręce ks. Józefa Lenartowicza, proboszcza w Jodłowej, w Galicyi. Pierwszeństwo mają krewni generała Kazimierza Lenartowicza, jego brata Ksawerego i syna tegoż, Bartłomieja.

Ze Stowarzyszeń.

— Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, odbył w dniu 7 t. m. posiedzenie. Sprawozdanie kasowe za rok 1887 wykazało ogólny dochód w kwocie 1.197 złr. 60 ct. gotówką i 16 złr w szkolnych książkach. Z gotówki wydano na zakupno książek 205 złr. 72 ct, na obuwie 979 złr. 65 ct., wydatki administracyjne wynosiły 12 złr Wsparcia na obuwie otrzymało ogółem 333 chłopców i 163 dziewcząt. Szkoła pp. Augustyanek na Kazimierzu i szkoła sióstr miłosierdzia na Kleparzu otrzymały zaś każda po 50 złr. na zaopatrzenie swych najbiedniejszych dzieci w obuwie. Mimo to, iż na taki sposób około 600 dzieci zaopatrzono w obuwie, zaradzono jedynie najnaglejszej potrzebie i to w pierwszych miesiącach tak wyjątkowo ciężkiej, jak obecna, zimy. Wiele dziatwy szkolnej znów z powodu braku obuwia zaniedbuje szkołę lub naraża się na ciężkie choroby skutkiem zaziębienia.

Wydział znalazł się więc w najprzykrzejszem położeniu, albowiem reszta kasowa z r. zeszłego wynosiła 23 centy! Lecz wiceprezesowa Wydziału hr. Róża Tarnowska uratowała sytuacyę, ofiarując na cele stowarzyszenia 100 złr., skutkiem czego Wydział wydelegował p. Żółtowskiego, aby przyszedł w pomoc najbiedniejszym dzieciom.

Podając powyższe sprawozdanie do publicznej wiadomości, upraszam szanowne obywatelstwo o liczniejsze przystępywanie do stowarzyszenia i popieranie w ten sposób szlachetnych jego celów.

Dr. Zoll.

— Dnia 12 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ulicy Trybunalskiej l. 1 we Lwowie, odbędzie się VII walne zgromadzenie „krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców". Porządek dzienny: Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. Sprawozdanie Zarządu z czynności Towarzystwa za r. 1887. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Sprawozdanie z wydawnictwa czasopisma. Wybór 12 członków do głównego Zarządu w miejsce wylosowanych 8 i 4, którzy w ciągu roku wystąpili. Wnioski członków.

O liczny współudział w zgromadzeniu pp. członków najuprzejmiej uprasza się.

Wiceprezes: *Karol Bałłaban.*
Sekretarz: *Jan Ihnatowicz.*

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 11 marca po południu: „Poczwarka" (*Die Grille*), obraz ludowy w 5 aktach Karoliny Birch Pfeiffer.

Wieczorem: Po raz setny i trzeci „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie".

Krakowski „Sokół".

Ze sprawozdania Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" z czynności w roku ubiegłym, który był trzecim od założenia pożytecznej tej instytucyi, wyjmujemy cyfry, wymowniej aniżeli słowa przedstawiające pomyślny rozwój i uprawniające do wiary w najlepszą przyszłość Stowarzyszenia.

Członków po dzień 1 b. m. liczy Stowarzyszenie 615, — z tej liczby 140 ćwiczyło się w gimnastyce. Wszakże liczba ćwiczących się osób starszych wiekiem, oraz uczniów i uczennic prywatnych Towarzystwa i zakładów naukowych wynosiła ogółem 618 osób.

Chór „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca liczy członków 40. Szkoła szermierki urządzona staraniem p. Jana Mędrzykowskiego liczy członków 50.

Grono nauczycieli gimnastyki pod kierunkiem p. Teofila Tyszeckiego liczy 12 członków w tej liczbie 5 nauczycieli płatnych i 7 przodowników. Dwa publiczne popisy urządziło Towarzystwo w roku sprawozdawczym — na obu wykazało postępy ćwiczących, a zyskało uznanie znawców i podziw publiczności.

Niemniej pomyślnie przedstawia się stan finansowy Towarzystwa. Dochód wynosił 3.973 złr., gdy rozchody 3.660 złr., reszta kasowa pozostała zatem w kwocie 312 złr.

Kwota ta, jak również fundusz zapasowy w kwocie 426 złr. złożony został w Kasie Oszczędności. Fundusz budowy domu wynosi 1.686 złr. (centy pomijamy), — słowem fundusze zebrane przez Towarzystwo wynoszą już 2.425 złr.

Wkładki członków przyniosły 3.045 złr. t. j. więcej o 408 złr., aniżeli w roku poprzednim.

Głównem staraniem zarządu i szanownego prezesa dra Stycznia jest zbudowanie własnej sali dla „Sokoła", który dotychczas korzysta z wspaniałomyślnej ofiarności pp. Johnów, bezinteresownie zezwalających na używanie dla ćwiczeń ich budynku.

Sprawozdanie w ważnej tej dla Towarzystwa sprawie podaje wiadomości, które powtarzamy bez zmiany:

„Dochody na budowę sali przyniosły w roku 1887 tylko 381 złr. 10 ct., ponieważ rok ubiegły z powodu niepewności politycznej na wiosnę i zajęcia się wystawą w jesieni, nie był pomyślny na urządzanie zabaw na korzyść Sokoła. Za przysporzenie tej kwoty na fundusz budowy, składa Wydział podziękowanie urządzającym przedstawienie amatorom, dalej p. dyrektorowi Gliksonowi, dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Krakowa i wszystkim, którzy się do powiększenia funduszu datkami przyczynili.

„Wydział w ciągu roku 1887 robił dalsze starania u gminy miasta Kr[illegible] o nadanie placu pod budowę zakładu gim[illegible], na co nie otrzymał wprawdzie jeszcz[illegible] odpowiedzi, atoli spodziewać się należy, że [illegible]rania uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem, ponieważ cele Stowarzyszenia są powszechnej użyteczności. W Stowarzyszeniu mnóstwo dzieci pobiera naukę gimnastyki za niesłychanie małą zapłatą 50 ct. miesięcznie, a w razie postawienia odpowiedniej sali gimnastycznej, frekwencya na naukę gimnastyki wzrośnie w trójnasób i wyżej. Wydział oświadczył, iż w razie nadania gruntu pod budowę Stowarzyszenie zmieni statut w sposób taki, iż na wypadek rozwiązania Stowarzyszenia cały majątek Stowarzyszenia przechodzi na gminę miasta Krakowa, że zatem gmina nadając grunt pod budowę Stowarzyszeniu, właściwie nic nie traci, bo przez czas istnienia Stwowarzyszenia „Sokół" grunt służyć będzie na cele ogólnej pożyteczności, statutem określone, a w razie rozwiązania wróci napowrót wraz z całym majątkiem Stowarzyszenia do gminy miasta Krakowa. Jak tylko Stowarzyszenie otrzyma plac, zakład „Sokoła" stanie w ciągu jednego roku.

„Zfinansowanie nie będzie przedstawiało żadnej trudności, ponieważ fundusze dotąd zebrane i ulokowane wynoszą 2.425 złr. 56 ct., a z końcem roku bieżącego dojdą do sumy 3.500 złr. a. w

„Oprócz tego na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia z dnia 17 sierpnia 1886 roku zaciągnięta być ma pożyczka 12.200 złr. w

udziałach po 10 złr. a. w. na 4 prc. w ciągu 10 lat spłacalna, która to pożyczka w ciągu bieżącego roku zrealizowana zostanie. Na zasadzie powyższej uchwały walnego zgromadzenia ustanowiona komisya składająca się z prezesa lub wiceprezesa, sekretarza lub jego zastępcy i jednego członka Wydziału na podstawie uchwały Wydziału rozpoczęła wydawanie obligów w dniu 7 lutego 1888 roku i od dnia 7 lutego 1888 roku do dnia 7 marca b. r. zrealizowano tych obligów za sumę 1.730 złr., które na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 95.759 są lokowane Lokacya drobnych oszczędności w obligacyach Sokolskich jest zupełnie pewna, tak co do procentu po 4 prc. jakoteż zwrotu kapitału, jest ona pewniejsza jak niejedne koleje żelazne, ponieważ Stowarzyszenie oparte jest na potrzebie powszechnie zrozumianej i uznanej, a potrzeba ta nigdy nie zaginie. Już przy dzisiejszym stanie siły finansowe Stowarzyszenia podołają obowiązkowi zapłacenia corocznie procentu i zwrotu części kapitału, a przez postawienie zakładu odpowiedniego te siły jeszcze wzrosną. Jeżeli bowiem dziś jest 615 członków, a udział w ćwiczeniach w szczupłej i niewygodnej sali wynosi 618 osób, to w nowej sali frekwencya wzmoże się w trójnasób. Tysiące młodzieży będzie mieć sposobność wolny od obowiązków czas użytkować w gimnastyce, szermierce i innych ćwiczeniach fizycznych i przeto spotężnieć fizycznie i moralnie.

„Tak więc z końcem b r. będziemy rozporządzać kapitałem przeszło 15.000 złr., z którym budowę zakładu w imię Boże rozpocząć możemy. Z tą myślą bracia Sokoli lokujcie oszczędności w obligacyach sokolskich i rozwińcie swą czynność, by ta pożyczka jak najprędzej zrealizowana została. Oszczędności nie będą stracone, a dopomożecie wspólnemi siłami do postawienia dzieła, które będzie pomnikiem dla nas i dla przyszłych pokoleń".

Z tą myślą i odezwą najzupełniej się zgadzamy i najgoręcej ją popieramy podzielając również wiarę wyrażoną w sprawozdaniu, iż przy rozumnej (jak dotychczasowa) gospodarce, przy przestrzeganiu statutów, punktualności i gorliwości w pełnieniu obowiązków sokolskich, wzrośnie Stowarzyszenie w niedługim czasie w znakomitą i potężna instytucyę miejską, gdzie wszystkie działy ćwiczeń fizycznych skoncentrowane na szeroką skalę, umiejętnie rozwinięte, na pożytek kraju i miasta pielęgnowane będą.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Gospodarstwo i nauki przyrodnicze).

— Czarnomski Franciszek: Wpływ wapna na rolę (Odbitka z *Gazety Rolniczej*). Warszawa, 1888.

— Darwin Karol: Zmienność zwierząt i roślin w stanie kultury. Warszawa, 1888,

— Jentys Stefan z Dublan: *Ueber den Einfluss hoher Sauerstoffpressungen auf das Wachsthum der Pflanzen. Tübingen, 1888*

— Komar Władysław: Wzory rachunków gospodarskich. Ułożone i wypraktykowane. Warszawa, 1888

— Lewicki Kazimierz: Pszczelnictwo. Zbiór wiadomości do potrzeb pszczelarzy, zastosowany. (Wydanie drugie poprawione). Warszawa, 1888. (189 str. i 39 rycin. 1 rub. 20 kop.).

— Mohn H. prof.: Zasady meteorologii w sposób przystępny przedstawione. Tłóm. z 4-go wydania niem. przez Stan. Kramsztyka. Warszawa, 1888.

— Nussbaum Józef: Zasady ogólne o rozwoju zwierząt. Embryologia I Warszawa, 1888.

— Suligowski Feliks dr: O pomiarach antropometrycznych młodzi gimn. w Radomiu. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

Jarmark na konie rozpoczął się dziś i przedstawia się wcale pomyślnie. Koni jest dosyć, a nabywców podobno najwięcej z Prus. Trwająca od południa pogoda przyczyni się niezawodnie do ożywienia handlu.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 9 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·40	7·75
Żyto	5·40	5·75
Jęczmień	5 70	5.75
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8 —	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Jaja (za kopę)	1 60	1·70
Masło (za garniec)	4 50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 10 marca. Komisya budżetowa uchwaliła rezolucyę o zaprowadzeniu wydziału medycznego na uniwersytecie we Lwowie. Podczas rozprawy oświadczył minister Gautsch, iż uważa za potrzebniejsze pierwej ukończyć uzupełnienie medycznego wydziału w Krakowie.

P. Gniewosz wyraził życzenie utworzenia osobnej katedry hygieny w Krakowie.

P. Bobrzyński nadmienił, że dotąd jeszcze nie przystąpiono do budowania kliniki chirurgicznej w Krakowie.

Na to odparł min. Gautsch, że przyczyną zwłoki była trudność wyszukania odpowiedniego gruntu pod budowę i zmiana profesora. Teraz trudności już usunięte; sprawa będzie szybko załatwioną. Na inne zapytanie oświadcza tenże minister, że na przyszły rok nie wpisano w preliminarz wydatków żadnej raty na dom dla anatomii patologicznej, bo może będzie wpisaną rata na budowę kliniki chirurgicznej

Z tego pokazuje się, że nawet to jeszcze nie jest pewnem. Inne odpowiedzi były również wymijające.

Wiedeń, 10 marca. Dzisiejsze dzienniki sądzą dość zgodnie, że zmiana osobista w cesarstwie niemieckiem nie wywrze żadnego wpływu na program polityki zagranicznej, natomiast spodziewają się zmiany polityki wewnętrznej w duchu liberalnym.

Berlin, 10 marca. Ostatnie słowa cesarza Wilhelma były: „*Fritz! Fritz!*" Przedtem fantazował cesarz w deliryum o wojnie. Mówił: „okropność! morze krwi! pozostać wiernym Austryi". Wydanie rozporządzeń co do pogrzebu zachował sobie cesarz Fryderyk. Proklamacya nowego cesarza jest w druku.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 10 marca. Cesarz Franciszek Józef i następca tronu arcyks. Rudolf osobiście złożyli wizytę kondolencyjną ambasadorowi niemieckiemu ks. Reuss. Arcyksiążę Rudolf ma się udać do Berlina na pogrzeb w zastępstwie cesarza Franciszka Józefa.

Arcyksiążęta, arcyksiężniczki, hr. Kalnoky, hr. Taaffe również złożyli kondolencyę ks. Reuss.

Berlin, 10 marca. *National Ztg* pisze o ostatnich słowach cesarza: Do ostatniej chwili myśli cesarza odnosiły się do jego obowiązków; cesarz odzywał się z zadowoleniem o dobrych stosunkach z Austro-Węgrami; szczególny nacisk kładł na wyrazy o własnej sile Niemiec, o obronie niezależności i nietykalności.

Berlin. 10 marca. Wczoraj wieczór odbyło się w pokoju, w którym cesarz Wilhelm umarł, ciche, żałobne nabożeństwo, w którem wzięli udział wszyscy obecni tu członkowie rodzin panujących, Bismark i Moltke.

Berlin, 10 marca. Zwłoki cesarza pozostaną aż do dzisiejszego nabożeństwa żałobnego w pokoju, w którym cesarz umarł. W nabożeństwie tem wezmą udział członkowie domu panującego, Bismark, Moltke i dostojnicy dworscy. O godz. 1 nastąpi nabalsamowanie. Termin przewiezienia zwłok, celem publicznego ich wystawiewia, jeszcze nie oznaczony. Zwłoki będą ubrane w uniform pierwszego pułku gwardyi z płaszczem polowym. Służbę honorową przy zwłokach pełnić będą generałowie i adjutanci przyboczni, odmieniając się co 6 godzin. W pobocznym pokoju czuwać będzie kamerdyner, dwóch strzelców i lokaje.

Berlin, 10 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż ks. Bismark otrzymał następującą depeszę z San Remo: „W chwili najgłębszej żałoby po śmierci cesarza i króla, mego najukochańszego ojca, przesyłam panom, jako ministerstwu państwa, wyrazy wdzięczności za poświęcenie i wierność, z jaką Mu służyliście. Liczę na pomoc wszystkich panów w trudnem zadaniu, jakie mam teraz do spełnienia. Wyjeżdżam do Berlina jutro tj. 10 marca. Fryderyk".

Berlin, 10 marca. Cesarz Fryderyk wystosował do ministerstwa państwa następujące rozporządzenie: „Nie chcemy wydawać żadnych postanowień względem formalności żałobnych, jakie dotychczas były w użyciu, ale pozostawiamy każdemu Niemcowi zupełną swobodę co do tego, w jaki sposób uzna za odpowiednie wyrazić swój smutek po śmierci takiego monarchy i jak długo zechce się wstrzymać od zabaw publicznych".

Berlin, 10 marca. Na pogrzeb cesarza Wilhelma przybyć mają: król Karol rumuński, król Milan serbski, książę Walii, następca tronu włoski Wiktor Emanuel i następca tronu austryacki arcyksiążę Rudolf.

Charlottenburg, 10 marca. Przybycia cesarza i cesarzowej niemieckiej oczekują tu w sobotę.

San Remo, 10 marca. Dzień wczorajszy był dla cesarza wcale pomyślny — poraz pierwszy od operacyi obiadował cesarz wspólnie z rodziną.

San-Remo, 10 marca. Cesarz Fryderyk spędził noc dobrze — rano czuł się silniejszym. Wielki tłum ludu zalega ulice, zwłaszcza w pobliżu willi Zirio.

Rzym, 10 marca. Cesarz Fryderyk wyjeżdża z San Remo w towarzystwie lekarzy. Król Humbert i prezydent ministrów Crispi oczekują go w Genui. Włoskie dzienniki wyszły z żałobnemi obwódkami.

Rzym, 10 marca. *Cap. Fracassa* twierdzi, że już postanowiono, iż włoski następca tronu uda się do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma.

Opinione mniema, że w tej chwili nie będzie żadnej zmiany w sytuacyi politycznej, — że w stosunkach niemiecko-włoskich nie zajdzie żadna zmiana, że oba państwa będą kontynuować dzieło pokoju przeciw wszelkiej prowokacyi.

Klerykalna *Vece dela verita* wyraża żal z powodu zgonu najwspanialszego przyjaciela papieża, którzy wspólnie z papieżem byli aniołami pokoju dla Europy. Jedynie wymagania polityczne skłoniły cesarza Wilhelma do przymierza z Włochami na wypadek wojny, ale papież był sojusznikiem dla utrzymania pokoju.

Z wszystkich części Włoch nadchodzą telegramy kondolencyjne do ambasadora niemieckiego. W Turynie wiele sklepów zamknięto na znak żałoby.

Król Humbert wyjechał wczoraj wieczór do Genui wraz z Crispim, generalnym adjutantem swoim i generalnym sekretarzem domu królewskiego, na spotkanie cesarza Fryderyka. Spotkanie obu monarchów nastąpi dziś o godz. ¹/₄1 w San-Pier-d'Arena, o ¹/₄ mili od Genui.

Rada municypalna Rzymu zamanifestowała także ubolewanie z powodu śmierci cesarza Wilhelma i zamknęła posiedzenie.

Rzym, 10 marca. Z powodu śmierci cesarza Wilhelma — Kwirynał, ministerstwa, zakłady publiczne, ambasada i konsulat niemiecki — wywiesiły godła żałobne.

Crispi udzielił Izbie poselskiej wiadomości o śmierci cesarza i wniósł, ażeby wydelegować prezydyum do Berlina w celu wyrażenia nowemu cesarzowi kondolencyi oraz życzeń szczęścia i wielkości dla państwa niemieckiego. Prezydent Izby zgodził się na ten wniosek, a ze swej strony wniósł, ażeby — na znak żałoby — odłożono posiedzenie Izby do poniedziałku. Wniosek ten przyjęto, i posiedzenie zamknięto.

Rzym, 10 marca. Crispi powiedział w Izbie poselskiej: Pomiędzy naszą dynastyą a dynastyą niemiecką, pomiędzy narodem włoskim a niemieckim — istnieje wspólny interes, który nas łączy; wspólne cele, do których dążą dwa te kraje i dwa ludy. Wszystko to jest powodem, że Izba nasza odczuwa równą boleść, jak Niemcy, z powodu śmierci pełnego chwały narodowego cesarza Niemiec. Prezydent Izby oświadczył, iż ambasador niemiecki osobiście wyraził mu podziękowanie z powodu ostatniej manifestacyi uczuć Izby poselskiej dla niemieckiej rodziny cesarskiej. Cesarzewicz (dzisiejszy cesarz niemiecki) wyraził swą ufność, iż żywe uczucie przychylności, jakiej mogą być pewne Włochy i dynastya sabaudzka, będzie niezawodną rękojmią trwałej przyjaźni Włoch z Niemcami. Senat włoski po mowie wygłoszonej przez Crispiego również uchwalił wysłać depeszę kondolencyjną do nowego cesarza niemieckiego i odłożyć posiedzenie do poniedziałku.

Prowincya także manifestuje swą żałobę.

Rzym, 10 marca. *Exercito* pisze: Głęboką boleścią przejęte Włochy i ich armia przesyłają braterskie pozdrowienie poza Alpy. — Europa z zaufaniem oczekuje z Berlina postanowień — które na jej losy ważny wpływ wywrą.

Tribuna pisze: Życzenia Włoch, ażeby rychło wyzdrowiał nowy cesarz, który zawsze w sposób uroczysty wyrażał udział swój w każdem cierpieniu i każdej radości włoskiej rodziny królewskiej, pochodzą nie od kraju, któryby drżał przed zwierzchnikiem najpotężniejszego państwa europejskiego, ale od kraju, który pragnął jedności jako rękojmi wolności, a w jedności chce szukać drogi do postępu i cywilizacyi.

Organa klerykalne omawiają także śmierć Wilhelma. *Osservatore Romano* pisze: Śmierć cesarza Wilhelma jest wypadkiem politycznym, którego ważne znaczenie podnosi jeszcze choroba nowego cesarza. — *Moniteur de Rome* powiada: Wilhelm był najszczęśliwszym z ludzi — historya nazwie go „Wilhelmem szczęśliwym".

Rzym, 10 marca. Według doniesienia *Agencyi Stefaniego*, między nowym cesarzem niemieckim a królem włoskim odbyła się wymiana depesz, która dowodzi, iż między obu panującemi dynastyami i narodami stosunki serdeczne trwają dalej. Król włoski odjechał w towarzystwie Crispiego wczoraj wieczór do Genuy, aby odwiedzić cesarza niemieckiego i osobiście wyrazić mu kondolencyę.

Paryż, 10 marca. *Temps* uważa za przedwczesne przepowiadać niepewną przyszłość, jaka się otwiera po śmierci cesarza Wilhelma. Jednakże stosunki polityczne i przeszłość wskazują do pewnego stopnia stanowisko polityczne przyszłym cesarzom. Obecne warunki wojny są tego rodzaju, że siła woli, uniesienie i namiętność więcej niż kiedykolwiek będą niezbędne w przyszłych, jakkolwiek może dalekich jeszcze walkach. Monarcha może się zmienić w Berlinie, ale interes połączony z dążnościami dzisiejszych Niemiec i polityka, jaką im wskazuje ich stanowisko i siły, pozostaną te same.

Paryż, 10 marca. *Paris-journal* pisze: „Cesarz Wilhelm był z niemieckiego punktu widzenia wielkim cesarzem: jednakże byłoby głupstwem wierzyć, żeby maszyna urządzona do zabijania i zaborów, jaką jest maszyna niemiecka, mogła się stać dla świata narzędziem trwałego pokoju i wolności. Dzieło cesarza Wilhelma przeżyje go, a więc i niebezpieczeństwo, przeciw któremu powinniśmy się bronić.

Dopóki nie będzie prawdziwego związku niemieckiego, nie ma Europy. Niemcy mogą opłakiwać cesarza Wilhelma ale Francya nie ma do tego żadnego powodu.

Petersburg, 10 marca. Nadzwyczajny dodatek do *Prawitielstwiennego Wiestnika* ogłosił wczoraj w obwódce żałobnej depeszę o śmierci cesarza Wilhelma. Wielka recepcya u dworu z okazyi urodzin cara została odwołana. Galowe przedstawienia w teatrach cesarskich również odwołane i teatra na znak żałoby zamknięte na trzy dni. Zapowiedziana na wieczór illuminacya także odwołana. — Wszystkie warstwy ludności stolicy manifestują kondolencyę z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Petersburg, 10 marca. Car, carowa i następca tronu udali się wczoraj popołudniu do ambasadora niemieckiego, ażeby mu osobiście wyrazić współczucie z powodu śmierci cesarza Wilhelma. Wszyscy członkowie rodziny carskiej, Giers, Woroncow, wszyscy ambasadorowie, posłowie i najwyżsi dostojnicy państwa złożyli ambasadorowi Schweinitzowi wizyty kondolencyjne.

Kopenhaga, 10 marca Prezydenci Folkethingu i Landsthingu, wspominając o śmierci cesarza niemieckiego, z żywem uznaniem wyrazili nadzieję, że porozumienie z cesarzem i narodem niemieckim będzie wzrastać i że dawniejsze urazy łagodzić się będą. Obie Izby wyraziły zgodę z zapatrywaniem swych prezydentów.

Londyn, 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin minister Smith, wspominając o śmierci cesarza Wilhelma, wyraził przekonanie, że Izba podziela smutek Niemiec, przyjaciela i sprzymierzeńca Anglii.

Następnie oświadczył Harcourt, że i opozycya przejęta jest temże uczuciem.

Londyn, 10 marca Książę Walii będzie reprezentował królowę i naród angielski na pogrzebie cesarza Wilhelma w Berlinie.

Bruksela, 10 marca. *Nord* pisze, że ks. Koburski nie znajdzie broni do oporu w miłości Bułgarów, ani też nie będzie miał poparcia zagranicy; bo chociaż Austro-Węgry, Anglia i Włochy nie przyłączyły się do kroku W. Porty, mimo to można przypuszczać, iż przestaną popierać uzurpatora w Sofii. — Z tego powodu położenie kliki panującej w Bułgaryi stanie się trudniejszem, skutkiem czego możebnem jest dobrowolne zrzeczenie się tronu.

Bukareszt, 10 marca. Ponieważ król Karol wkrótce odjedzie do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma, przeto Izba poselska — na wniosek rządu — przyśpieszyła sprawdzenie wyborów i ukonstytuowanie biur. Izby, wybierając prezydentem generała Lekkę, który prawdopodobnie jeszcze dzisiaj będzie wezwany do zamku, w sprawie zakończenia przesilenia ministeryalnego, jeszcze przed wyjazdem króla.

Bukareszt, 10 marca. Izba poselska przyjęła wniosek, wzywający rząd, ażeby nowemu cesarzowi i rządowi niemieckiemu wyrazić kondolencyę z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Sofia, 10 marca. Wkrótce po nadejściu wiadomości o śmierci cesarza Wilhelma zgromadziła się rada ministrów i ułożyła depeszę kondolencyjną do Bismarka.

Konstantynopol, 10 marca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Sułtan zaprosił do siebie niemieckiego ambasadora, aby mu wyrazić kondolencyę z powodu śmierci cesarza Wilhelma.

Nowy York, 10 marca. Sekretarz stanu Bayard wysłał depeszę do posła w Berlinie, w której prezydent Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej poleca mu donieść rządowi niemieckiemu, że śmierć czcigodnego cesarza na naród amerykański i na jego rząd, sprawiła bardzo bolesne wrażenie. Naród Zjednoczonych Stanów łączy swoją kondolencyę z kondolencyą narodu niemieckiego przy trumnie cesarza

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 10 marca

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	734 7 mm	730,6 mm	729 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°0	+5°.6	+9°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	91%	74%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Od czasu do czasu deszcz.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 marca 1888.	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	40
Zjednoczony dług w srebrze	78	70
Austryacka renta złota	107	78
5% austryacka renta (marcowa)	92	35
Akcye banku austro-węgierskiego	856	—
Akcye kredytowe	267	30
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	09½
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	37½

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 10/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	100	50	102	—
Marki niemieckie za 100 mar.	62	10	62	50
20-to frankówka złota	0	—	10	10
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	86	50	89	..
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99	50	101	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90	—	92	—
5% Obligi komunalne I Emis.	99	—	101	—
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91	—	93	—
4% „ „ „ „ II Em.	86	—	88	—
4½% „ „ „ „ „	92	—	93	50
5% „ „ „ „ „	99	25	100	50
5% „ „ „ z prem. 10%	99	—	100	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98	—	98	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	—	99	—
5% „ likwidac. „ „ „ 100	88	—	90	—

Lwów, dnia 9/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—		281	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	101	75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92	—	93	—
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	—	—	89	—
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91	—	92	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96	50	98	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100	—	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87	50	89	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100		101	—

Warszawa, dnia 9/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	98	50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89		89	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	98	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97	35	97	60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97	35	97	60

Wiedeń, dnia 9/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77	30	77	50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78	45	78	65
4% „ „ złota „ „ 100	107	65	107	85
5% „ „ papier. nowa „ 100	92	25	92	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	25	131	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131	75	132	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137	—	138	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163	50	164	50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163	50	164	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95	70	96	90
5% „ papierowa „ „ 100	82	75	83	95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108	—	109	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122	75	123	25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122	50	123	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122	70	123	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100	25	101	25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	25	—	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102	60	104	30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103	60	104	30

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117	—	117	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	75	105	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30	—	30	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17	80	18	10

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	—	92	—
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99	5	[illegible]	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98	30	99	—
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96	50	97	—
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100	50	[illegible]	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101	50	102	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—		—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91	40	[illegible]	90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99	30	99	70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	75	102	25
4% „ „ „ „ „ 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103	50	104	

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96	—	96	60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97	40	97	70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99	0	100	3
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85	—	85	75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124	50	125	25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96	40	97	—
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140	—	141	
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95	—	95	40
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94	—	94	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	35	8	70
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178	25	178	75
Klary „ 40 „ m. k.	50	50	52	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117		118	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17	—	17	50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54	25	55	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	—	17	30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	40	11	70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	50	21	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32	—	34	—
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137	50	139	—
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	99	—	99	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	80	50	81	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	266	60	266	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	269		269	75
25·25	Laenderbank „ 200 „	201	—	201	5
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	856		859	—
—·—	Unionbank „ 100 „	184	25	185	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	[illegible]	—		

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	171	—	171	50
136—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2447		2452	—
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	190	—	190	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	205	75	206	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	135	50	136	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	177	—	178	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	167	25	167	75
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214	—	215	—
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	73	50	74	—
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	349	—	351	—

Walnty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	99	6	01
20-to Frankówki „ „	10	05	10	06
20-to Markówki „ „	12	47	12	49
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	39	10	41
Funty szterlingi „ „	12	65	12	74
Banknoty włoskie „ „	49	35	49	40
Ruble papierowe na 100 sztuk	101	75	102	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.